

This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + Refrain from automated querying Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at http://books.google.com/



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań

Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.

- Zachowywanie przypisań
 - Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
 - W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem http://books.google.com/

PG 7158 T4H3 TETMAJER HASTA





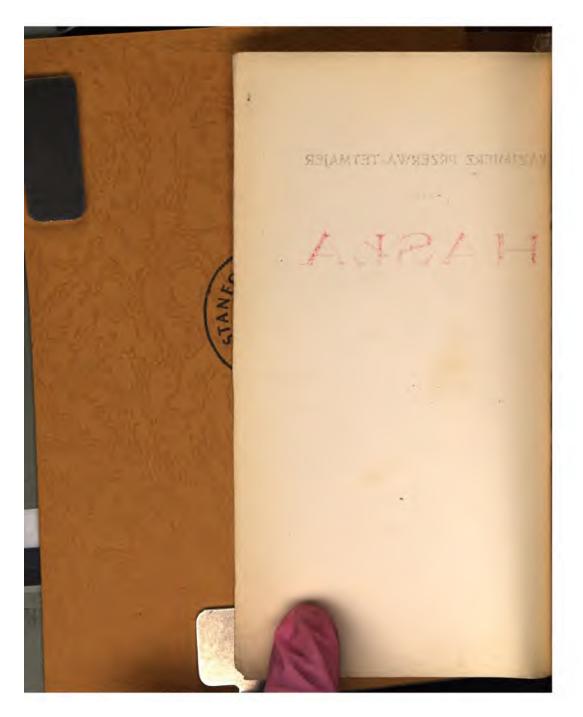
AZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

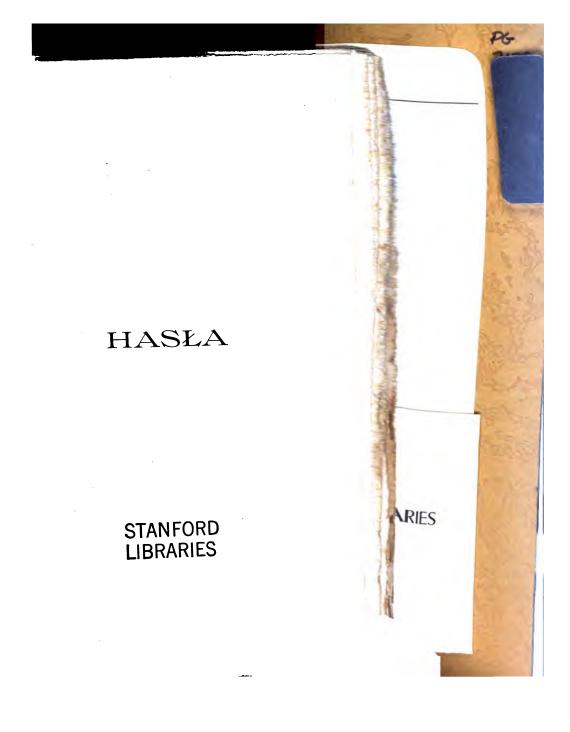
HASŁA

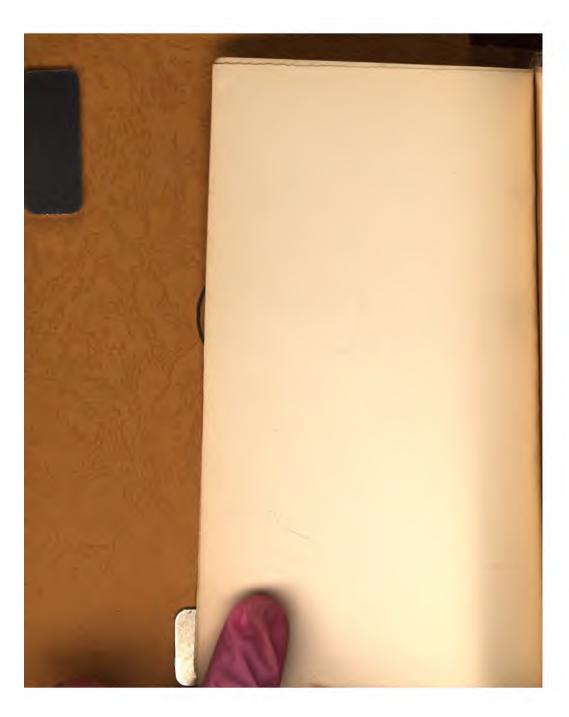


KRAKÓW

NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA 1901 RIES





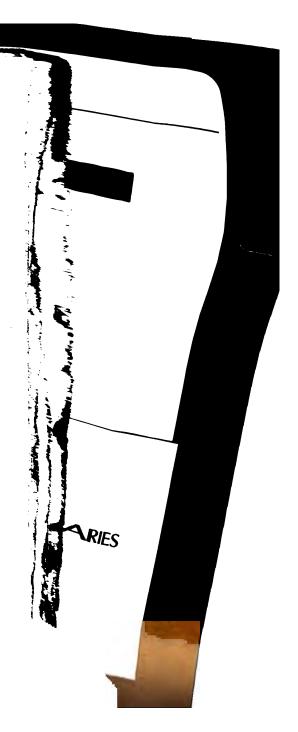


KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

HASŁA



KRAKÓW NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA. 1901





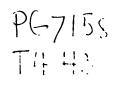
KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

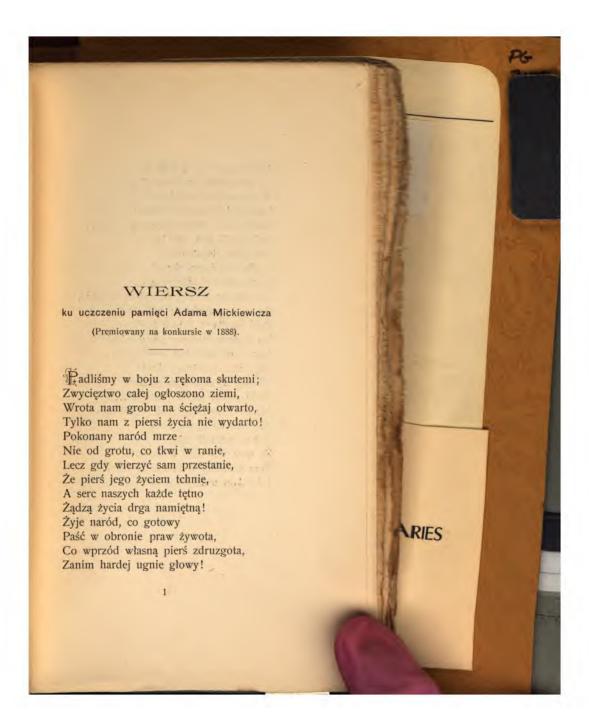
HASŁA



KRAKÓW

NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA.



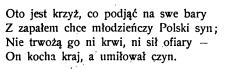


My żyjemy! To nie skon, Że zniszczenia straszny Bóg W tryumfalny zadął róg I uderzył w śmierci dzwon... Niech świat spojrzy nam w źrenice: Ani strach tam, ani łzy, Ale dumy błyskawice I odwagi piorun skrzy! I napróżno ci się kuszą, Co nam serca w proch chca zmienić, Bo serc naszych nie pokrusza Póki kropla w żyłach krwi – Bo wpierw trzeba z nas wyplenić Dume, co nam jest pancerzem, Siłę, co z przemocy drwi! Pierwej niechaj nam połamią Barki orlem zrosłe pierzem!... Prawda! Dziś my pod pregierzem, Ale tym co głosić śmią, Żeśmy zatracili siły, Że nam tylko iść w mogiły: Tym rzucamy w twarz, że kłamią I że skon nasz tylko śnią!..

Jak się orły rwą do lotu,
Gdy poczują moc swych piór,
Nie lękając się ni grzmotu,
Ni zionących ogniem chmur:
Tak my młodzi, pełni wiary
W siłę prawic, męztwo dusz,
Rozwijamy swe sztandary,
Pragnąc wichrów, pragnąc burz!
Świętym naszym wielkim celem
Być narodu wskrzesicielem:
Przez nas musi wstać i żyć!
My go krwią wykarmim swoją,
Pierś mu naszą zrobim zbroją,
My mu wszystkiem chcemy być!

W błękit brzmiącym być mu dzwonem, Który jego myśli dzwoni; Kochającem, wiernem łonem, Na które swą głowę skłoni; Słońcem prawdy być widomem; Z ran leczącą go krynicą; W boju być mu tarczą, gromem, Męztwa świetną błyskawicą! W dniach pokoju być mu kwiatem Z odrodzenia świeżą wonią; Jego czynów być bułatem, Jego pracy twardą dłonią!

VRIES



On pragnie iść, choć droga to daleka, Grożąca mu popiolem wrzących law, By toczyć bój dla świętych praw człowieka I choćby paść dla narodowych praw!

A jeśli dziś my młodzi przeznaczeni By dźwignąć kraj przez poświęcenia trud: To serce w nas ideą się płomieni, Że wstanie z mar o jednej duszy lud.

W milionie głów myśl jedna niechaj żyje I jedna pieśń niech z bratnich wzleci łon; Milionów dłoń niech jednym młotem bije I jeden spichrz niech wspólny chowa plon.

Braterstwo serc nad stal jest zbroją tęgą; Gdzie różny duch – tam niczem jest moc ciał; Związany lud miłości wszechprzysięgą Okowy swe z pogardą będzie rwał! Naprzód więc, naprzód!.. Ale przed nami Droga zasłana ciemnemi mgłami... Pójdziemyż w chmurnych wichrów zamieci I żadne słońce nam nie zaświeci?.. Czyż się rozprószym w locie bezładnie, Jako żórawie, gdy wódz ich padnie?..

Nie! My nigdy z prostej drogi
Nie zbłądzimy na rozłogi,
Ni nas kto z niej zepchnąć zdoła,
Lub potrafi na niej zmódz;
Bo przed nami
Błękitami
Płynie duchów naszych wódz!
Rozpiął skrzydła Archanioła,
Skrzydła wielkie, promieniste
I rozpędza mrok dokoła,
W sfery wiedzie nas świetliste...
Hetman to, co nie za krew,
Nie z przesiąkłych łzami pól
Zdobył laury, lecz za śpiew,
Co Ojczyzny wcielił ból.

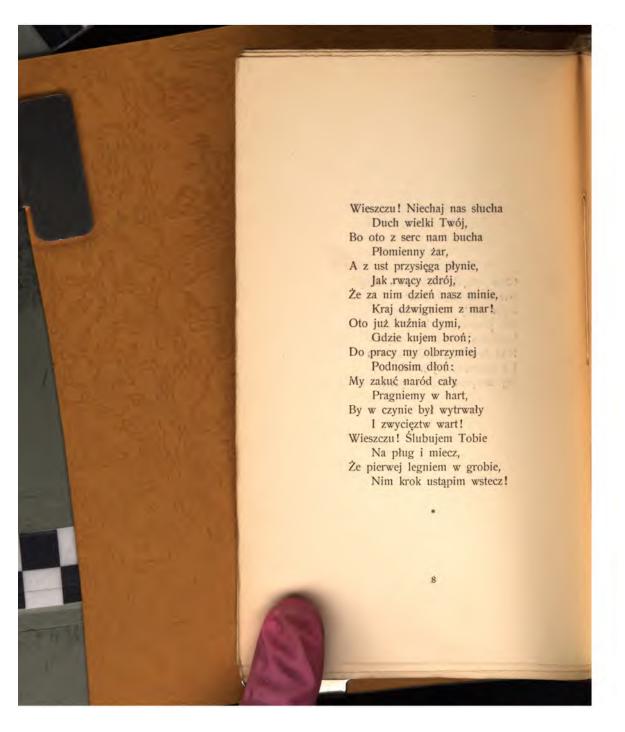


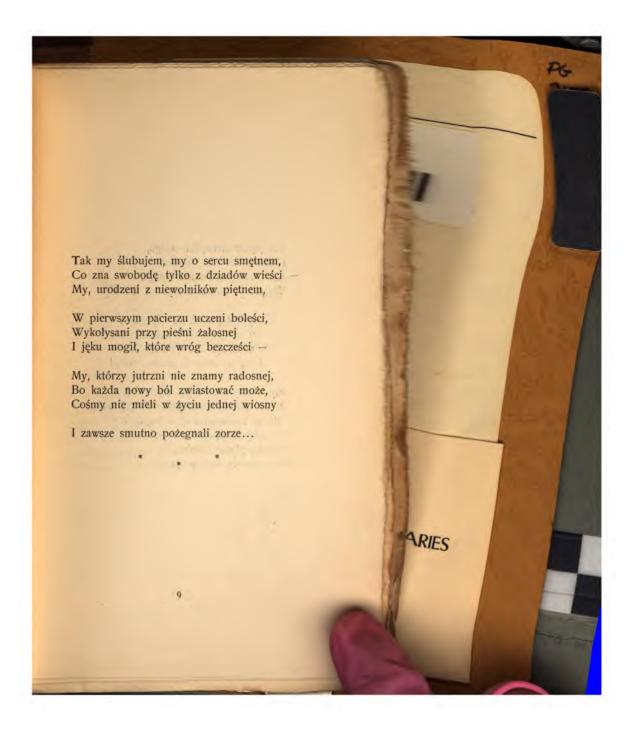


Harfiarz to, co harfę stroił
Nie ku klątwie, ani łzom,
Ale pieśnią duchy zbroił,
Czynów pragnął wzbudzić grom!
I myśl jego na marmurze
Naszych serc wyrytą jest,
Jego idej myśmy stróże,
Zeń rycerski bierzem chrzest.

Choć zstąpił Wieszcz do truny, Nie skona nigdy On!
Choć pękły harfy struny,
Nie przebrzmiał harfy ton,
Lecz zawisł gdzieś w błękicie
Nad dymem polskich strzech
I z nieśmiertelnych ech
My czerpiem moc i życie.







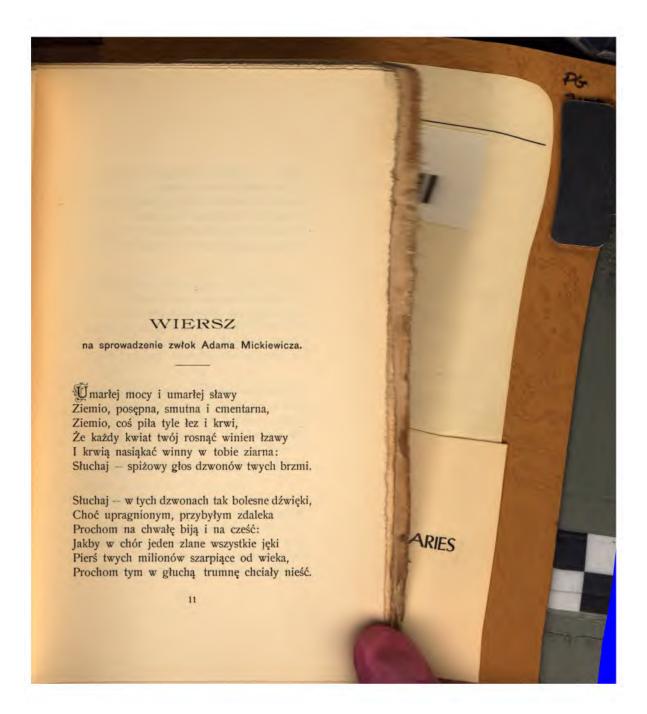


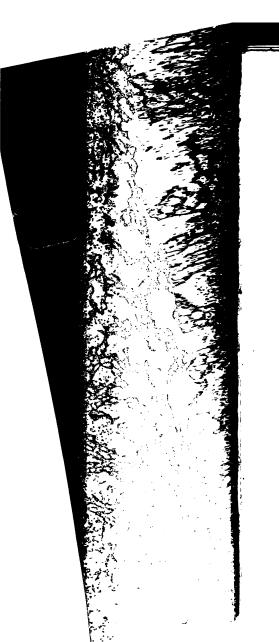
Ale precz niemęzka skarga, Dumne oko nie zna łez, Nie zna jęku dumna warga, Wątpić – to kłaść czynom kres!

Myśmy pewni, że rój snów, To nie próżnych marzeń czary, Ani obłęd młodych głów, Lecz koniecznej czucie wiary!

My wierzymy, że już wschodzi Z nad chmur ciemnych świetne słońce Wśród błyskawicowych mgnień – W purpurowych barw powodzi Płynie, płynie jaśniejące, Odrodzenia wiodąc dzień!

1888.





Słyszysz to granie prochu garści cenna, Ty duchowego ruino ogromu? Słyszysz? rozumiesz treść spiżowych słów? Głosząć, że dola ziemi nieodmienna, Żeś przybył mieszkać w chwiejącym się domu — Jakim żegnałeś go żyw... witasz znów.

O! gdyby kiedyś w tę ziemię, jak do niej Ty, prochu, wracasz: życie powróciło, A nieśmiertelne, jako duch był twój... Ha! każda dumna skroń wstydem się płoni I żadne usta nad twoją mogiłą Nie mogą śmiało krzyknąć: prochu! stój!

Stój i dokoła powiedź z trumny wzrokiem, Patrz na tę ziemię, bo wita cię z dali Czystą czułości i wesela łzą...
Ach nie niestety! Z płynących potokiem Łez tych, niejedna źrenice tak pali, Jak łza Chrystusa, pomieszana z krwią.

Cóż, choćbyś z trumny powiódł dookoła Oczyma wielkiej przepełnemi duszy, O stu słońc blasku, mocy gromów stu?! Czyż wzrok twój wiele rozpłomienić zdoła, Wiele zbuduje, a wiele rozkruszy I wielu zmusi wstać z gnuśnego snu?

Ha nie zaiste! Dosyć było złudy,
Dosyć ślepoty, dosyć czczych upojeń –
Przed nagą prawdą pierzchnął marzeń cud!
Harde się tylko dźwignąć mogą ludy,
Ludy bez trwogi, bez próżnych urojeń,
A czyliż taki ujrzysz wkoło lud?...

Więc nie patrz prochu – zstąp w ciemne sklepienie, Bo w twoim wzroku palącym zabłyśnie Orła, co gardzi płazem, srogi gniew! Nie patrz, bo zmiażdży nas twoje spojrzenie, Bo ono w twarz nam zapytanie ciśnie: "Czy w żyłach waszych jeszcze tętni krew?!"

Cóż odpowiemy?.. Będziem stali cisi,
Z czołem bez dumy, z sercem bez płomienia,
I wstyd nasz zdradzi się rumieńcem lic.
Rzekniem, że klątwa ponad nami wisi?
Nie!.. Wszystkie nasze półmartwe pragnienia
Nicość półmartwych dusz rozbiła w nic!..

Cenna ty garści prochu, zstąp w podziemię, Na długie lata tam o nas zapomnij W niezamąconym spoczywając śnie; Aż ci zakrzyknie kiedyś chrobre plemię: "Oto jesteśmy mocni i niezłomni, Jak myśli twoje... Śmiało budzim Cię!

ARIES

1890.

KANTATA

na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

(Napisana po rozwiązaniu krak. konkursu).

Szum ty morze z obu Polski stron, Szum ty rzeko polska i ty lesie, Wiatr z gór naszych tu, przed Wieszcza tron, Pieśń tę poniesie.

O spiż uderzy I jako grzmot W świat się rozszerzy Jej orli lot!

Oto hymn godny Jego chwały, Jego tryumfu godny dzwon – Hymn, co rozbrzmiewa na świat cały, Niebiosów trąca skłon! Hej ty wichrze z skrzydły sokolemi Leć na pola odległe tam precz, Gdzie obrońce macierzystej ziemi Piersią padli na sztandar i miecz — Garść prochu przynieś z krwią zalanych błoń, Na Jego rzuć ją skroń.

Hej ty wichrze z skrzydły sokolemi Leć na łany naszych polskich zbóż, Weź garść ziarna z krwią przesiąkłej ziemi, U Jego stóp ją złóż...

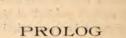
Przeszłe i przyszłe pokolenia, Całyś ukochał naród Twój, Za miliony czuł cierpienia, Boga wyzwałeś za nas w bój! Więc święto Twoje czczą miliony, Miliony hołd składają Ci, Na sady polskie i zagony Twe nieśmiertelne imię brzmi!

Cześć Ci, o cześć!

1893.

2

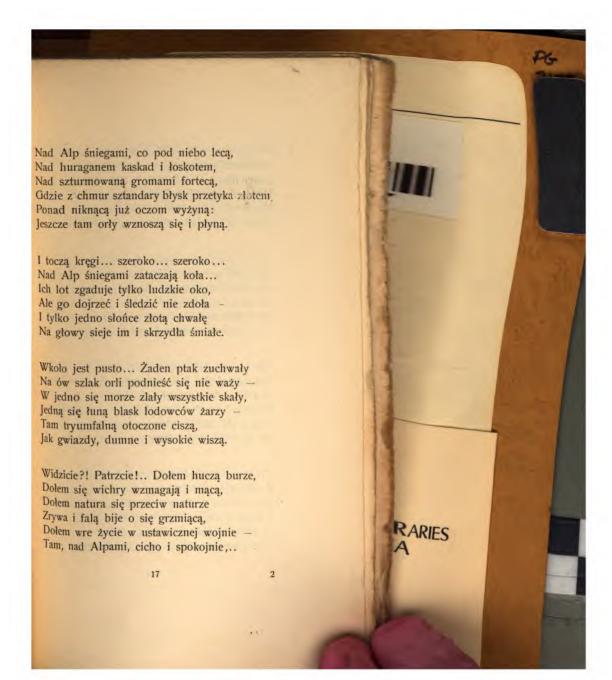


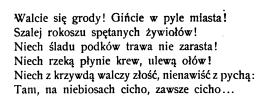


wygłoszony na uroczystości Mickiewiczowskiej we Lwowie 22 maja 1898.

Sto lat przemija... Z gór wysokich szczytów Ileż runęło już w przepaście głazów; Ileż wiar wzięło mglistą postać mytów I z iluż haseł pusty dźwięk wyrazów Pozostał tylko... W niepamięci bramie Jak cień przepada, co ma śmierci znamię.

Więc co się światła zdawało płomieniem, A było tylko płomienia odbiciem; Co nazywano przy siejbie nasieniem, Lecz wzrosłe: karmią niebyło i życiem: Zgasło i zczezło... W niepamięci bramie Jak cień przepada, co ma śmierci znamię.

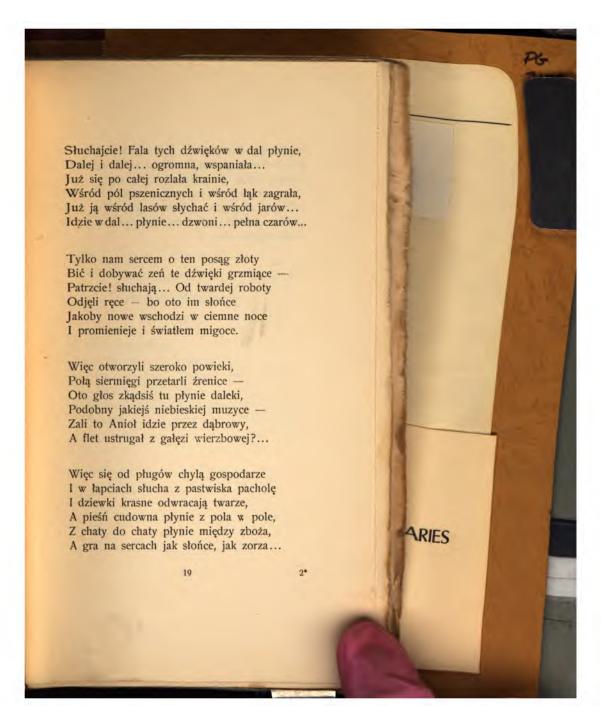




I owych imion, co jak orły wbiegły
Tam, na wyżynę: tych już niedolata
Krzyk wirem przemian szalonym zażegły,
Ni zgrzyt miażdżących kołowrotów świata;
Tam, nieśmiertelną otoczone ciszą.
Jak gwiazdy wieczne i wysokie wiszą...

Sto lat przemija, odkąd bić poczęto
Najpotężniejsze serce, najgorętsze,
A miłość owa urodziła dzieło
Wielkie i wzniosłe, jak katedry wnętrze,
Gdzie się tysiące mieszczą, wznosząc czoła
W tęczową gloryę kopuły kościoła.

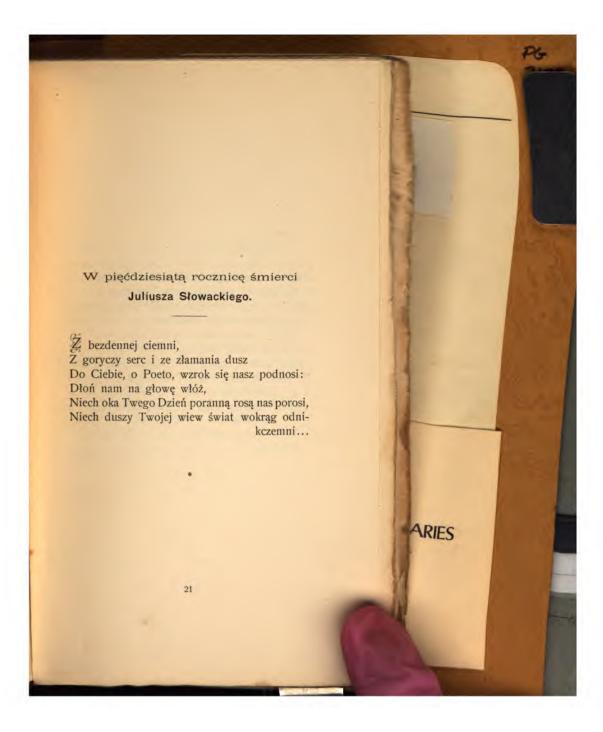
Co naród myślał, co kochał, w co wierzył, I wszystką zdolność jego męzkiej cnoty: Jeden Duch w sobie przez dziwną moc dzierżył I z serca swego ulał posąg złoty, A kiedy naród oń sercem uderzy, Ten posąg dźwięczy, jak zbroja rycerzy.

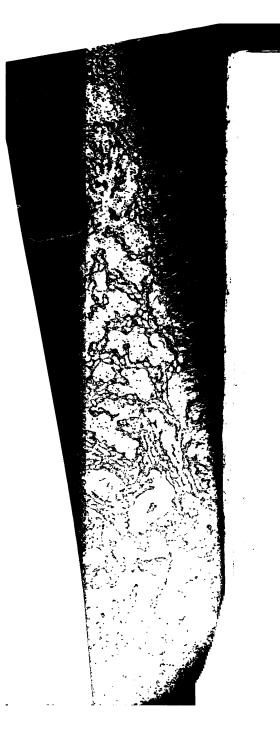




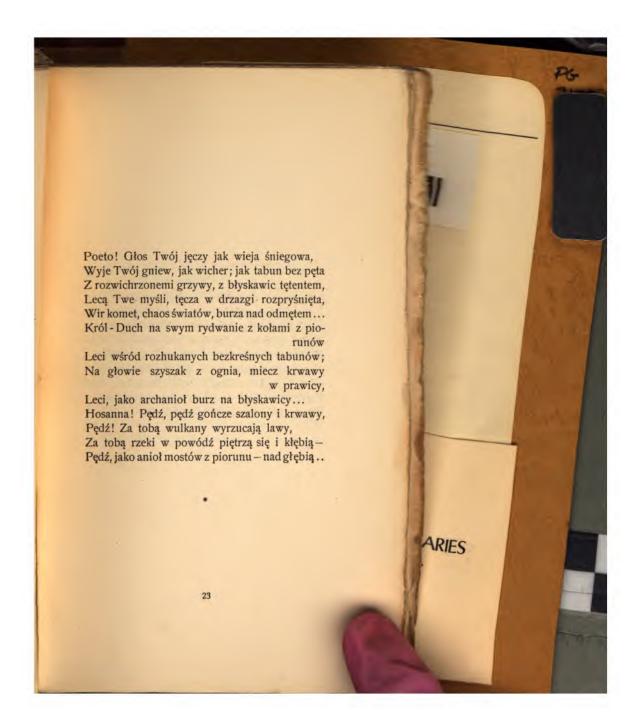
Nam tylko sercem bić o ten dzwon złoty!
Niech dzwoni, dzwoni!.. Pieśni nic nie zgłuszy!
Tysięcy armat nie zgłuszą jej grzmoty!
Tysiące katorg nie wydrą jej z duszy!
"Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało..."

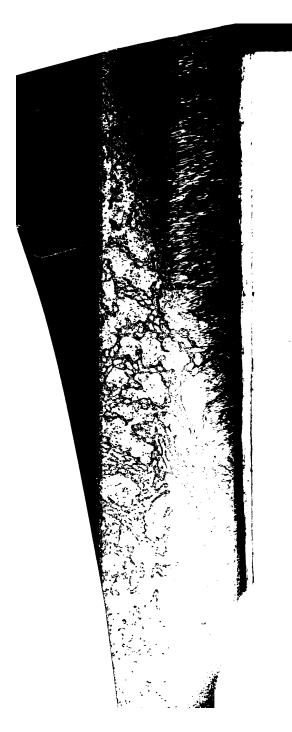
1898.



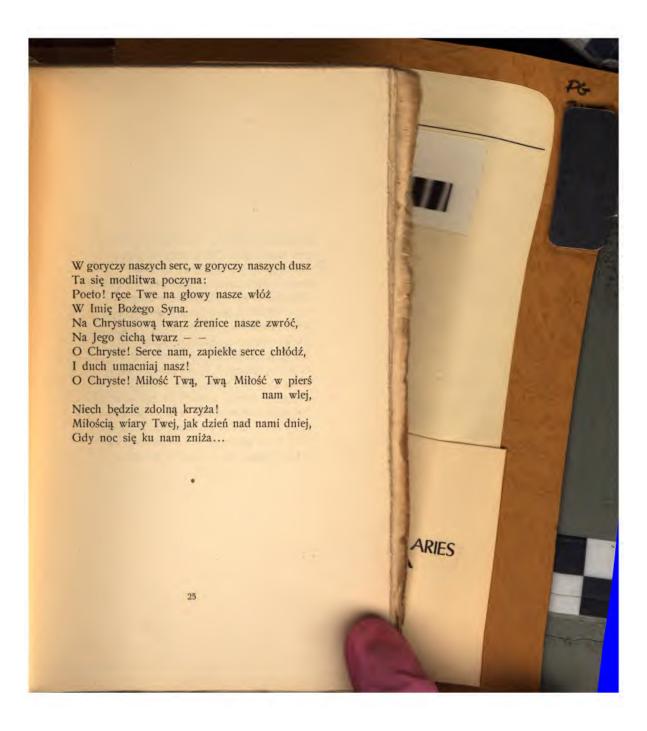


Zaiste i zaprawdę! nie było Ci twardziej I nie było Ci trudniej drogą Twoją iść — Miałeś wiarę, tę wiarę, co zwątpieniem gardzi — Chrystus zmartwych powstanie, Po trzech dniach zmartwychwstanie, Na dębie świeży Iiść!... Szamotanie się nasze jest jako skrzydeł ptaka W klatce mocnej, żelaznej — stanął wokoło świat I krzyknął: Raka! I twarz odwrócił swą — i nikt nie rozdarł szat!...



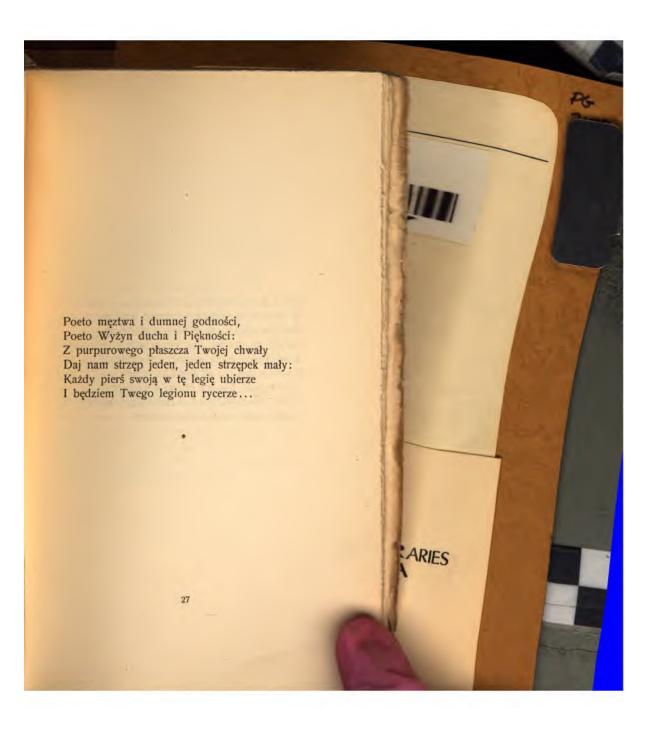


Oto się wznak położyć trzeba, rozpiąć ręce I ku niebu spoglądać—a w ciele kość pryska, Kość kruszy się i piszczy... Wokoło ogniska, Obłęd ogniów... Aniołów idzie chmura blada, Majaczeje przed nami i we mgle przepada... Każdy anioł krzyż niesie pęknięty na dwoje – Giną we mgle... Zkąd? Dokąd płyną owe roje? Nigdyśmy takich białych duchów niewidzieli — Płyną, nikli, jak cienie, jak łabędzie bieli...

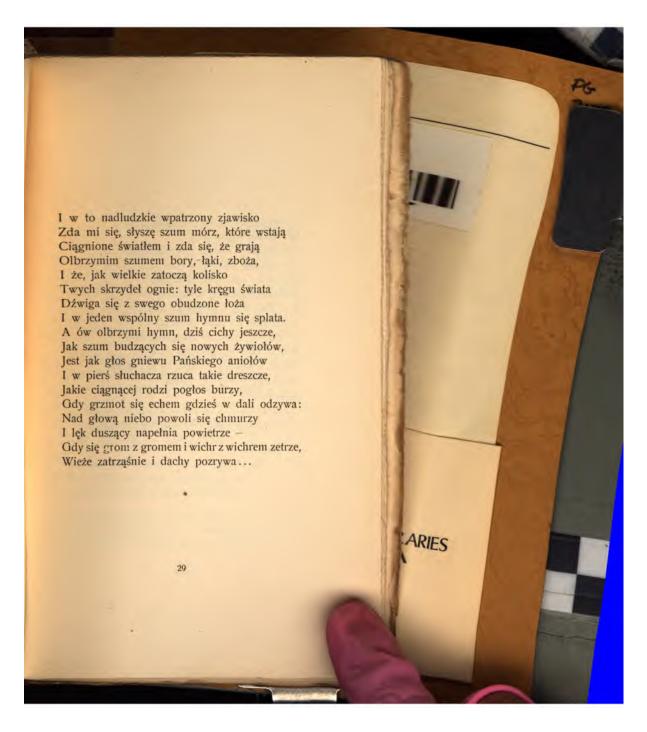




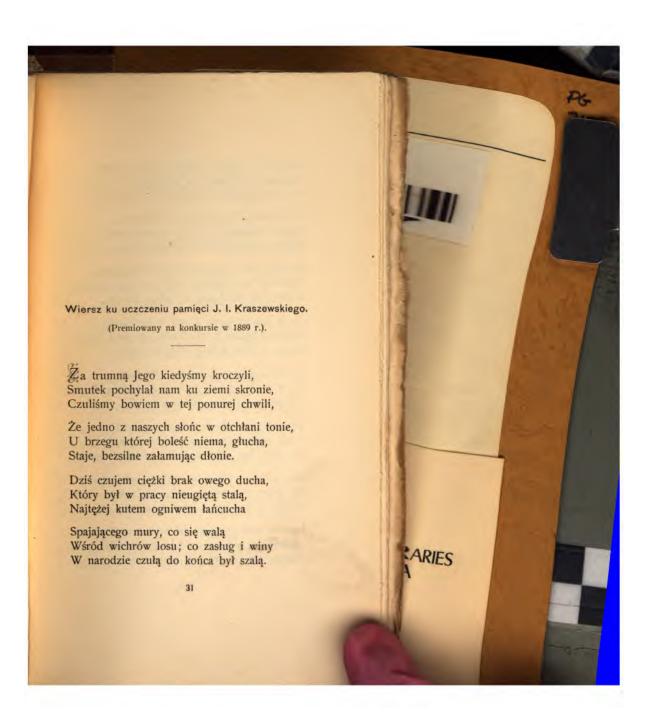
W otchłani wstrętu, w czeluści ohydy Dni nasze biegą. Wiek pochylił głowę Na swoje piersi ogromne, spiżowe; Serce w nich dźwięczy, jako dzwon pęknięty -Olbrzym o sercu miedzianem Atrydy -Sam Szatan w piersi je wieszał nieświętej! Ironia piekieł do ust mu przywarła, Źrenica jego, na pół już umarła Blask rzuca zgubny, złowróżący, krwawy... O wieku straszny! Wieku smutnej sławy! Jeżeli Bóg jest na niebie i zwoła Ciebie przed sąd Swój przez sądów anioła: Napróżno serca będzie w tobie szukał - -Pierś się miedzianym odezwała brzękiem, Gdy anioł sądów w nią palcem zastukał I anioł cofnał się i uciekł z lękiem...

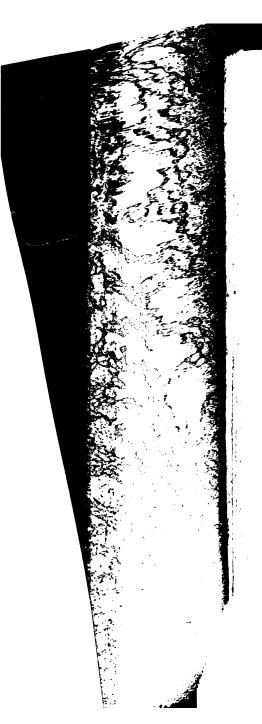


Jam Cię nie widział wśród grobów i cieni W laurowym wieńcu na tronie harfiarza, Ale Cię widzę, jak widmo z płomieni Kędyś na stropie, na skrzydłach z purpury; A na Twem czole wieniec, co przeraża, Bo to w grające naciągnięte struny Na włosach Twoich błyskają pioruny, A od Twych skrzydeł szkarłatnieją chmury I całe niebo ogniem się rozżarza.



W goryczy serc, w złamaniu dusz Wznosimy nasze oczy Do skrzydeł Twych promiennych zórz, Do ogniów Twych roztoczy... Ogromny sen, nadludzki sen Nad ziemią okrąg toczy - -Z doliny łez, z przepaści den Twój głos go zwał proroczy... W goryczy serc, w złamaniu dusz Wśród twardej, gorzkiej drogi, Gdzie krwią się ze stóp broczy kurz, Słuchamy – czy się zbliża Cud krzyża... "Ludy, bo wkrótce będziecie jak bogi!..." 1899.





Słusznie Mu czoło ubrano w wawrzyny Wiecznie kwitnące: On sercem był duży, A nieśmiertelne są wielkich serc czyny.

O! Niechaj biciu Jego serca wtórzy Nasze młodzieńcze; Jego niezwalczona Dusza podobna skale podczas burzy,

Niech w nas zamieszka i nasze ramiona Niech po nim ramion lwią moc odziedziczą, A będziem jako tarcz w ogniu stalona,

Co w druzgi kopię kruszy napastniczą; Odważni będziem, choć nam sęp nad głowy Krąży, a węże u stóp naszych syczą.

On mistrzem nam, bo jednej-li królowej Niósł hołdy: prawdzie, co jest duchów łodzi Latarnia morską na fali dziejowej.

My tylko prawdy pożądajmy, młodzi, A nic prócz zimnej niemiejmy pogardy Dla tego, kto nam myśl kłamstwem uwodzi.

Jako górnicy, którzy w skale twardej Na wylot przejście wykować się kuszą Zbrojni w stalowe, hartowne oskardy,

I złomy skał grodzące pochód kruszą, A choć im ręce krwawią się w mozole, Pracują z pełną mocnej wiary duszą, Że na darzące plonem wyjdą pole: Tak dążmy naprzód silni i wytrwali Wojując przesąd, ciemnotę, złą wolę!

Cóż, że przed nami tamy usypali? Cóż, że krępują nam ręce i nogi? Myśl nasza wolną jest, więc idźmy dalej!

Przed jutra dniem niech pierś ta nie zna trwogi, W której postępu żądzą serce bije – Dla żywych trupów dzień ów jest złowrogi!

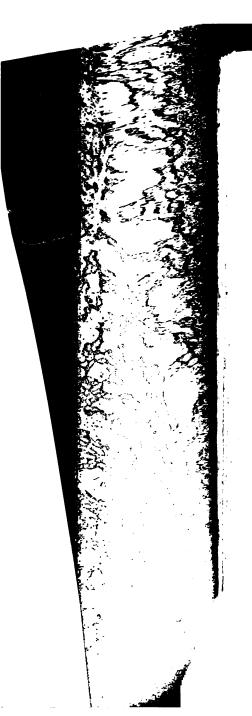
Wali się stary świat w gruzy i gnije, Nowego świata duch już ku nam bieży Jasny, jak słońce, czysty, jak lilije,

Mocny, jak grom, a jako wicher świeży: Wolność i równość oto jego skrzydła – Czy kiedy świętszy Bóg wstał dla młodzieży?

O! W jakież cudnie świetne malowidła Zdobne są pióra, twoich skrzydeł, Boże, Co płyniesz ku nam, rwąc więżące sidła...

Ich urokowi czyż się oprzeć może
Ten, w kim szlachetnych uczuć niezgaszony
Wiecznym płomieniem Znicz jaskrawo gorze?...

Z wyciągniętemi ku tobie ramiony Spieszym naprzeciw, wznosim ci ołtarze Oczekiwany ty i uwielbiony...



Dumni się czujem, żeśmy jako straże, Co cię witają pierwsze, że twa głowa W śnie pograżonym nam się nie ukaże...

Jak ci pasterze, których Chrystusowa Godzina przyjścia gotowych zastała, Gdy w otchłań runał z błękitów Jehowa –

I którzy pierwsi wykrzyknęli: "Chwała!..." Tak my czekamy na Ciebie w zachwycie, Nowego świata jutrzenko wspaniała!...

W marzeniach widzim ciebie na błękicie, Boga pełnego olbrzymiej harmonii, Z brudu obmyte niosącego życie...

Lecz często smutek zwisa nam u skroni I zniechęcenie wstrętne nas opada... Bo ileż godzin ponurych przedzwoni

Nim zstąpisz Ty?!... Do serca wąż się wkrada Niewiary – w jutro jaśniejsze przed światem, Goryczy – że w snach naszych tkwiła zdrada.

Ody więc ból chce być naszej myśli bratem, Szyderstwo, rozpacz i klątwa obrazem, A pierś, miast serca, zgniłym tętni szmatem:

Wówczas zwracamy się z smutku wyrazem Ku tym, którzy nam z siebie dali wzory, Że duch być winien nie gliną, lecz głazem! Ich zdrowiem mózg nasz ulecza się chory, Serce półmartwe ich krwią się odświeża I życia na twarz wracają kolory...

Dziś pamięć święcim owego rycerza, Co winien nam na oczach trwać, jak słońce, Które od wschodu do zachodu zmierza,

Z wytkniętej drogi nigdy nie schodzące; Którego imię, jako słup Mojżesza, Winno przed nami iść, światło miecące –

Bo wnet na proch rozbije się ta rzesza, Której ogromne umysły nie wiodą; Najtężej spięty hufiec się pomiesza

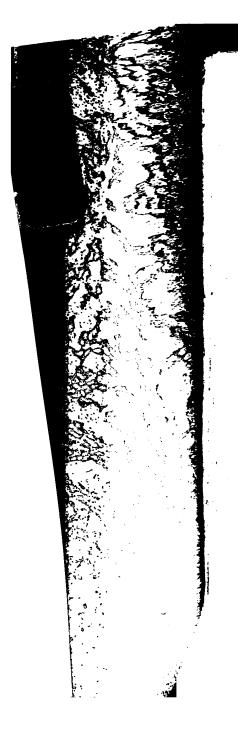
Wszystko łamiącą, wewnętrzną niezgodą; Ci tylko, którym są hartowne duchy Przykładem, hartu własnego dowiodą.

Więc z myślą tego Męża, co jak głuchy Dzwon leży dziś, lecz zeń wybrzmiane tony W głośnych się wiążą ech trwałe łańcuchy,

Nasz duch niech zlewa się; w te same brony, Gdzie on uderzał swym Tytana młotem, Kuć trzeba nam, aż stanie roztworzony

Ów jutra gmach, co snem jest naszym złotym, A w którym dotąd jedynie mieszkamy Niesieni twórczej wyobraźni lotem.





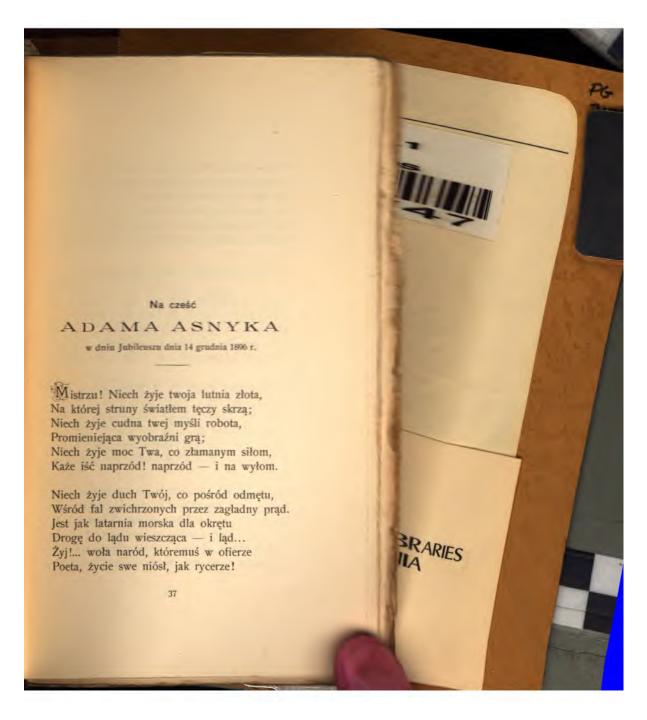
Naprzód! Jak powódź rwijmy wszelkie tamy, Jak pożar niszczmy, co godne zniszczenia, Lecz imię nasze niech będzie bez plamy!

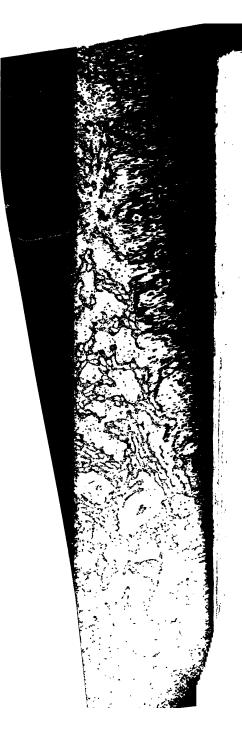
Jeśli zwyciężym, niechaj nie zacienia Tryumfalnego dnia wspaniałej zorzy Mgła skarg, że w walce brakło nam sumienia..,

Jeśli przeciwnik zgięty się ukorzy, Niech wyzna, żeśmy szli burzy nawałą, Lecz sprawiedliwość, jako płomień boży,

Paliła serce nasze, aż się stało Dyamentowe... Bez maski podstępu, Z pochodnią prawdy, rycersko i śmiało,

W imię praw ludu dążmy do postępu!...





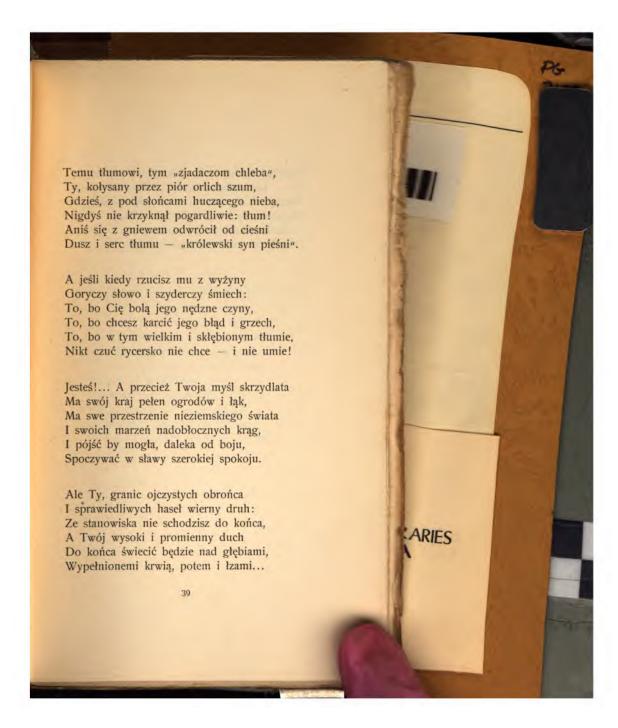
Zołnierz rozpaczny i smętny wygnaniec, Z milionem bólów wcielonych w Twój ból: Tyś był "jak kamień rzucony na szaniec", Ani zeszedłeś kiedy krokiem z pól, Gdzieś stanął, dumny i mężny chorąży – Patrz! oto zastęp młodych do Cie daży!...

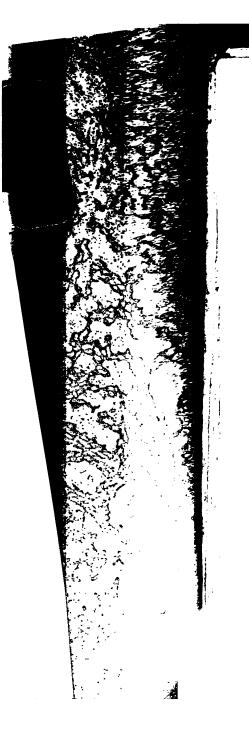
W Twych ustach, w których dźwięczy szept kochanki

I szmer powiewny cyprysów, gdy chcesz: Grzmi piorun, kiedy na forteczne blanki Idziesz, wódz hufca i obrońca leż, A w ręce Twojej lutnia się zamienia W miecz z kutej stali i w rózgę z płomienia!

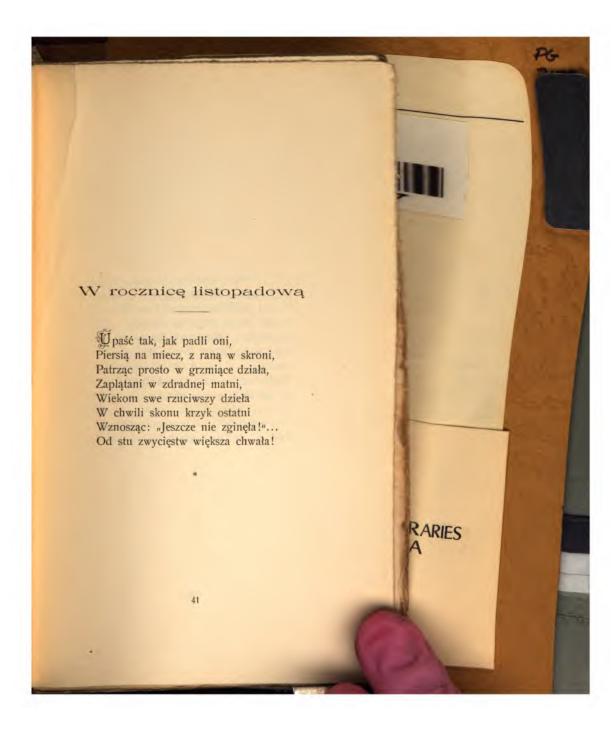
Jako kolumna Zygmunta w Warszawie,
Dymem czerniona dział i myta krwią:
Stoisz, na gwałty patrząc i bezprawie,
I ręce kładziesz na serca, co drżą
W trwodze, i oczy wytężając wieszcze
W przyszłość, ludowi mówisz: Żyje jeszcze...

Więc "niechaj żywi nie tracą nadziei" — Wołasz — i trwogi precz odpędzą chłód! Niech w epok zmiennej wieczyście kolei, Jaki czas niesie, podejmują trud! I naprzód idziesz, syn i spadkobierca Ogromnej duszy i wielkiego serca.



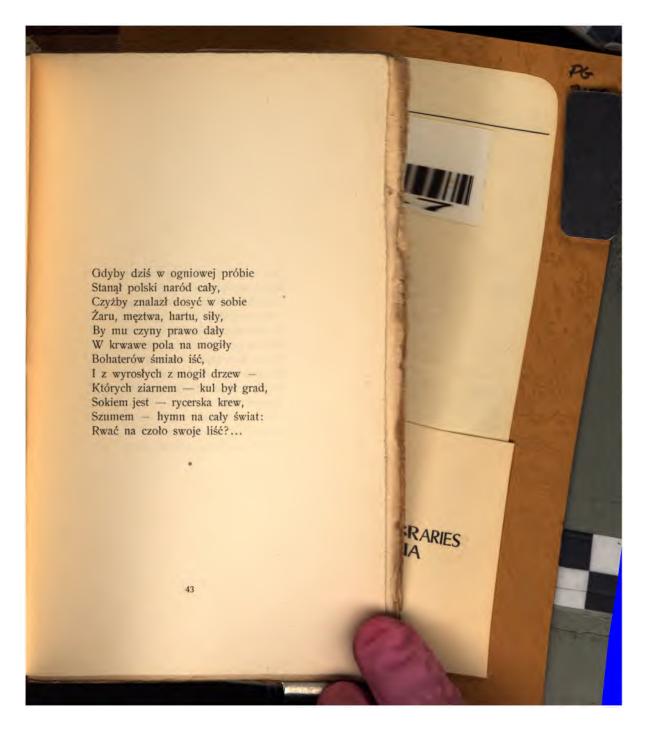


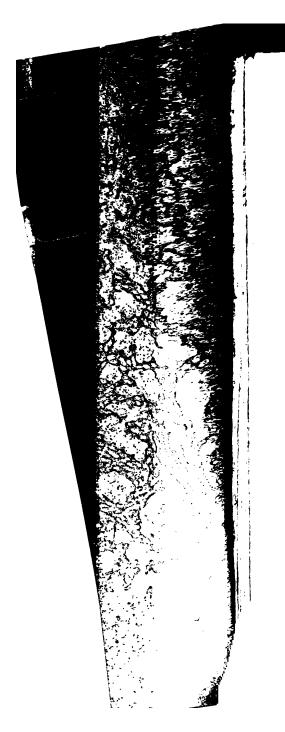
Mistrzu! Te laury, co Twą głowę wieńczą, Te – nie uwiędną nigdy! Z Twoich słów, Tętniących męztwem i mocą młodzieńczą, Przyszłych pokoleń wychowa się huf — I Ciebie, wielki poeto, powoła Do narodowych pamiątek kościoła...



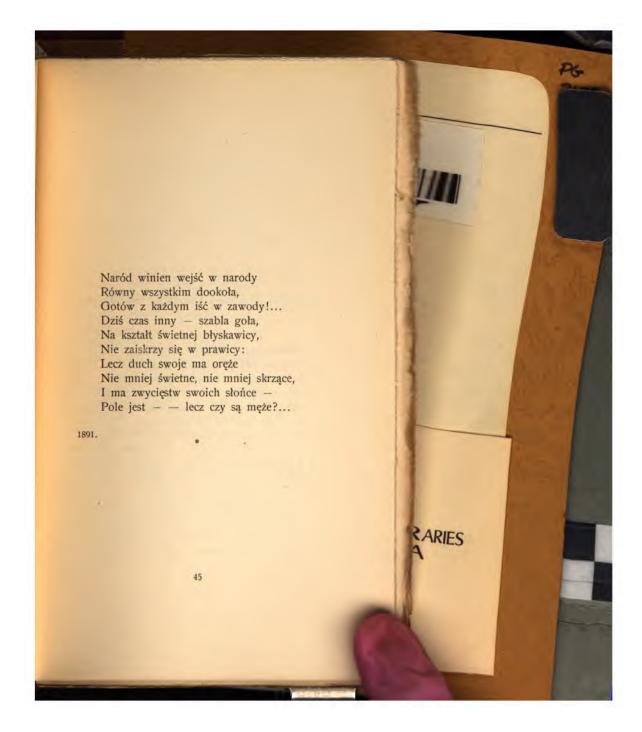


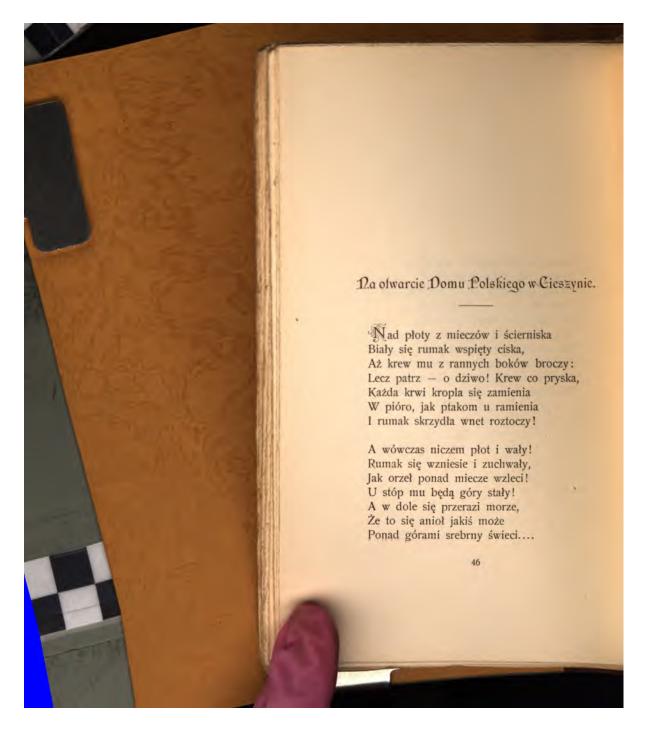
I nie hańba to jest jeszcze
Z pod przemocy niemódz wstać,
I gdy dłonie wzięto w kleszcze
Niemódz z ramion więzów rwać;
Lecz srom ducha w pęto dać,
Hańba — o swe prawa w targ
Wchodzić — gnąc ku ziemi kark,
A nie czoło niosąc dumne,
Z oczu iskry sypać w oczy!
Dla narodów krok to w trumnę,
Gdy je rak spodlenia toczy.

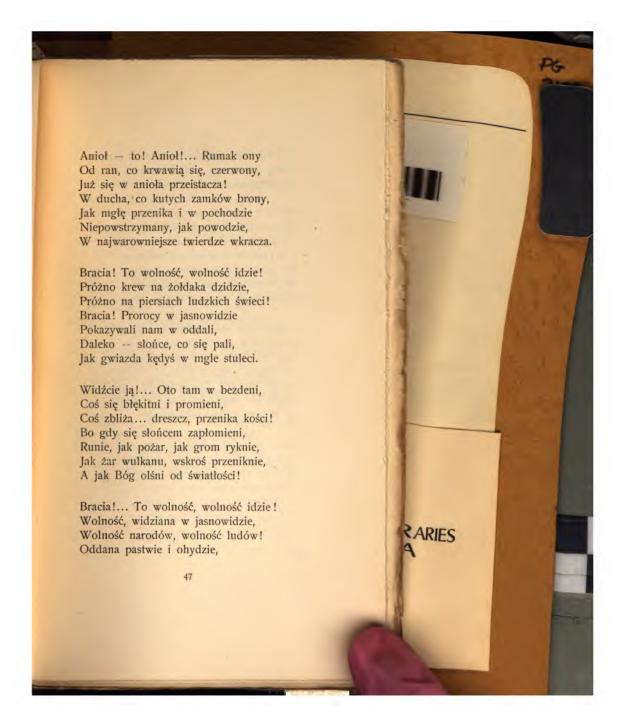


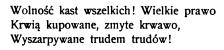


Dziś czas inny – inny strój
Serc i mózgów, ale bój
Choć nie krwawy, równie twardy
I w tym boju większy znój:
Bo nie szczerbić broń o broń,
Ale bronić się od wzgardy,
Z pod stóp trzeba wyrwać skroń!
Nie sztandary rozwinięte
Piersią trzeba dziś zasłonić
Napastnika stalą kłuć:
Lecz sztandarów szczątki święte
Trzeba duchem tak zasłonić,
By nikt na nie nie śmiał pluć!







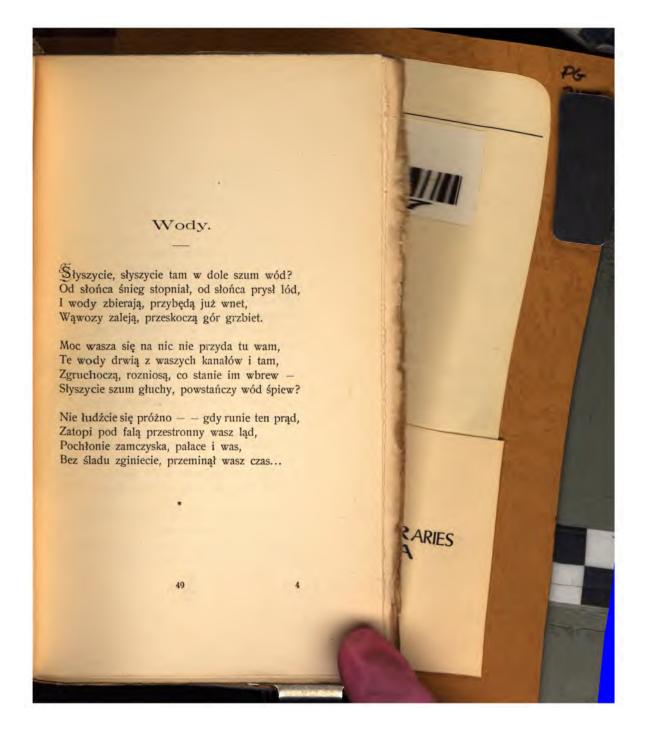


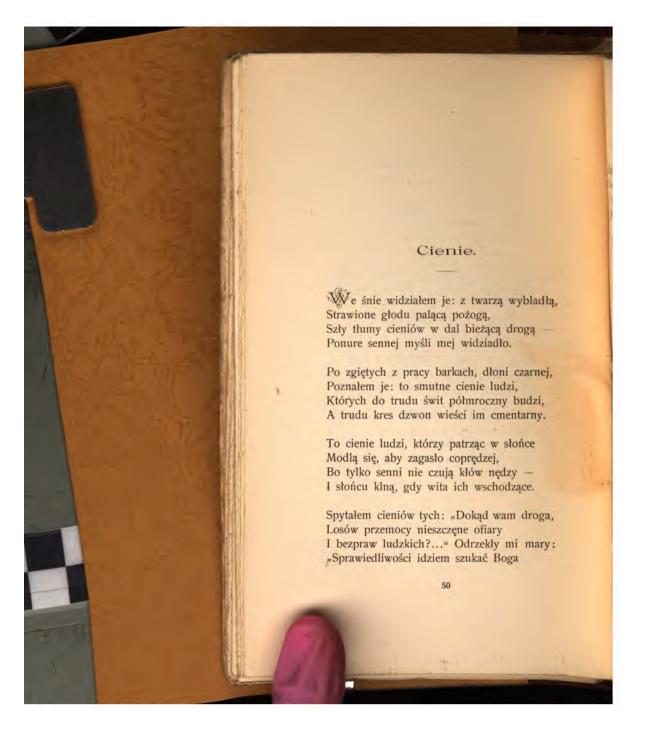
Bracia!... rumakiem wyście onym Od ran krwawiących pierś czerwonym, Co się na miecze, na ścierń ciska! Lecz pnijcie skokiem się szalonym, Bo każda kropla krwi się zmienia W pióro, jak ptakom u ramienia, Każda, co z waszych ran wytryska!

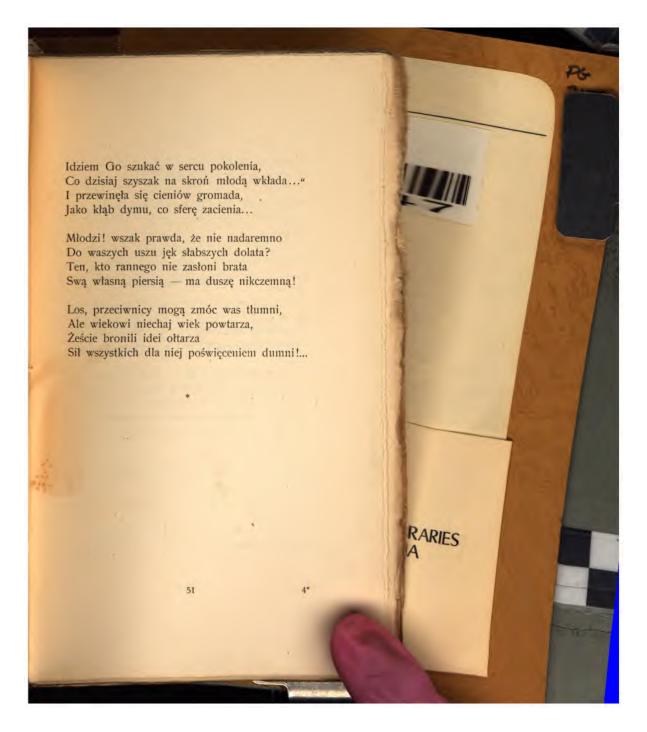
I będzie, że was orlopióre Ramiona w zenit wzniosą, w górę Nad ból, nad rany i cierpienie! Że widząc waszych skrzydeł chmurę Morza pomyślą, że z zaświata Zkądś huf radosnych duchów zlata, Że to jest duchów objawienie!...

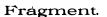
Że to jest cud i dopust Boga, Gdzie jęk był, rozpacz, ból i trwoga, Widzieć wesele, szczęście, chwałę — I zapytają: gdzie wam droga? A odpowiecie: tak, jak dawniej, Tak, jak przodkowie nasi sławni, Idziem za ludy walczyć całe!

1901.







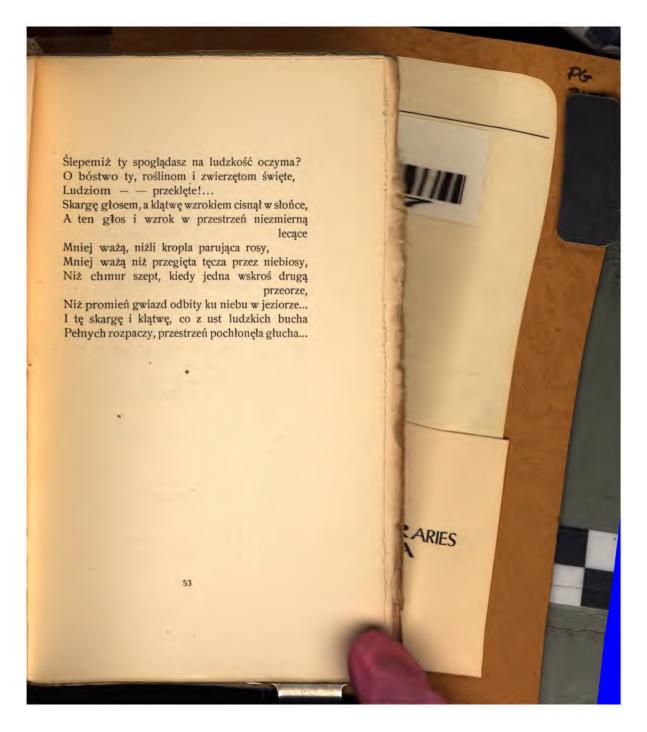


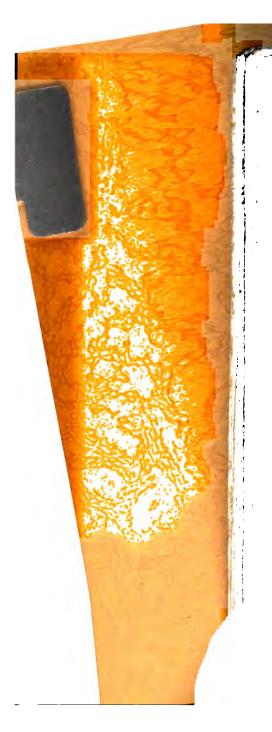
opuścił ręce.

I młot z dłoni mu wypadł — na pierś schylił głowę.

I milcząc w ziemię patrzał... Nad nim lazurowe Bezdenie roziskrzało słońce, ten bóg płodny;
Wszystkie istoty ziemi, roślinne, zwierzęce,
Słały błogosławieństwo słońcu, co w swej pieczy Dierży byt ich znikomy... On słońcu złorzeczy,
On jest głodny!...
Kręgu słońca, ty ojcze, który matkę ziemię
Zapładniasz, gdy w palących uściskach twych drzemie,
Czy w twem płomiennem sercu miłość tylko gości
Dla roślin i dla zwierząt, ale dla ludzkości

W płomiennem sercu twojem skry współczucia

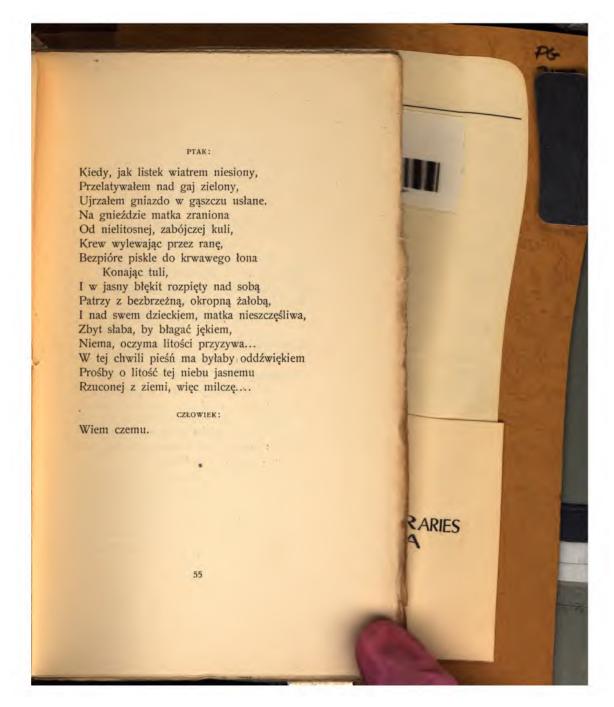




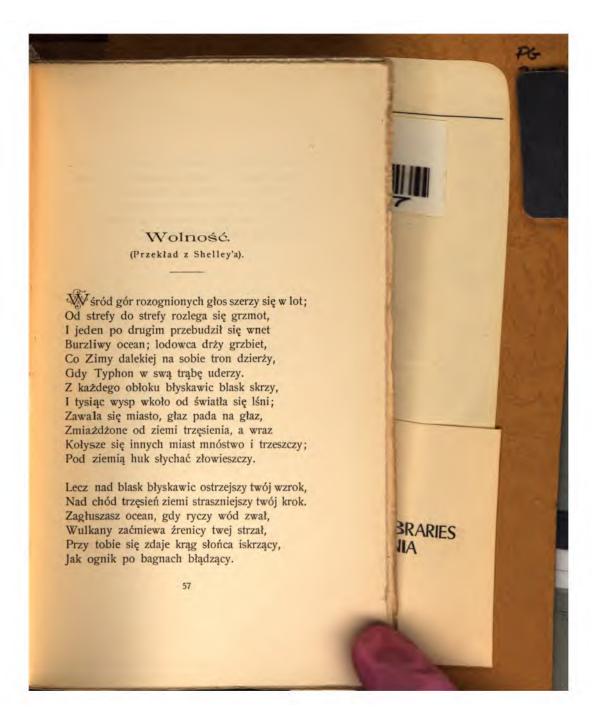
Ptak i człowiek.

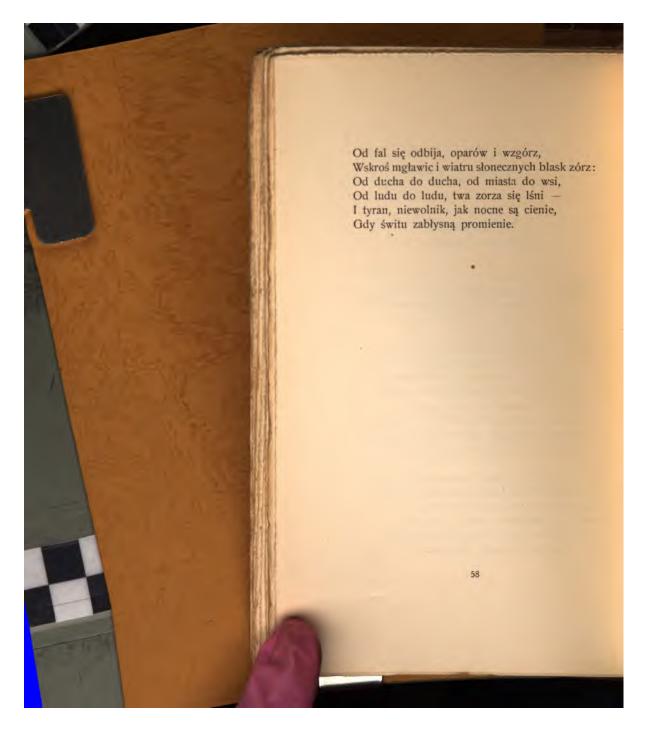
CZŁOWIEK:

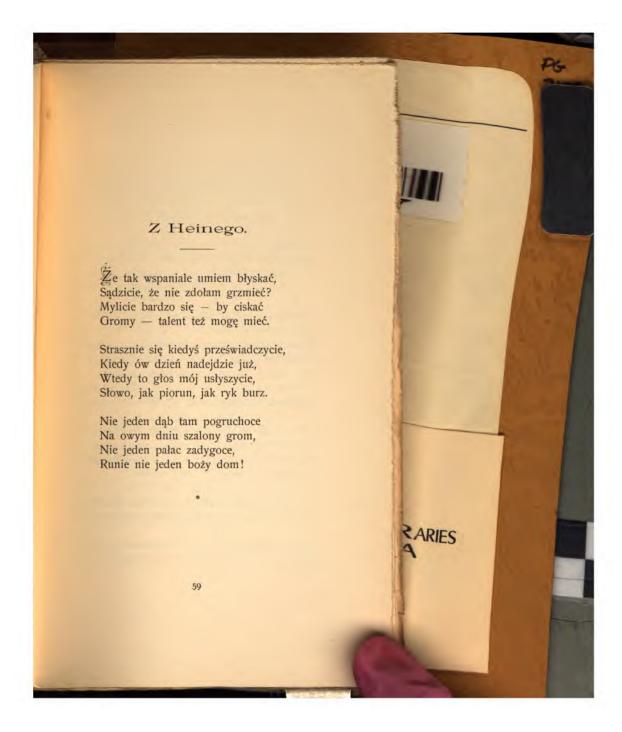
W leśnej gestwinie,
Nad melodyjnie szumiącą rzeką,
Każdy do pieśni swe gardło stroi
I echo płynie,
Płynie daleko...
W promienie słońca, co się uśmiecha
Światłem obłoku,
Blaskiem potoku
I niebo w iskier ocean mieni,
Radosna pieśń ta się wplata,
I w nieskończonej dźwięczy przestrzeni
Wszechświata.
Czemu w zadumie siedząc ponurej,
Nie łączysz głosu z bratniemi chóry?

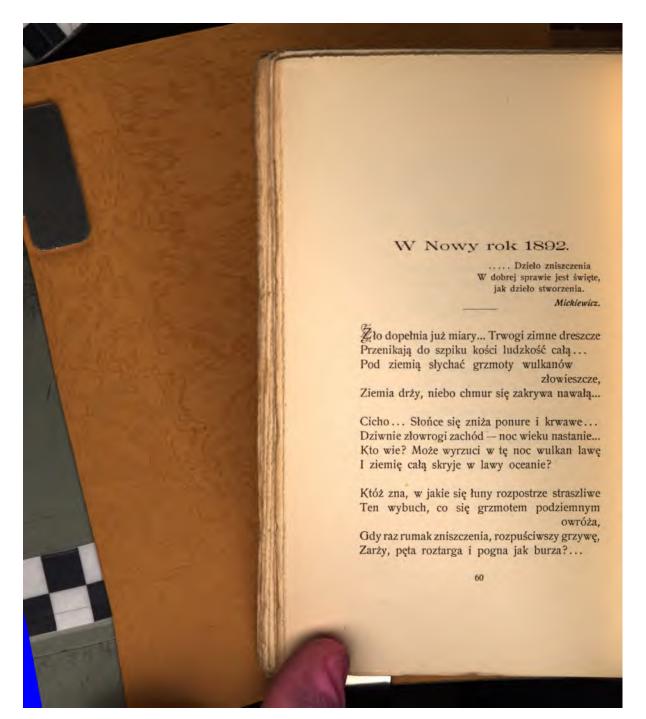


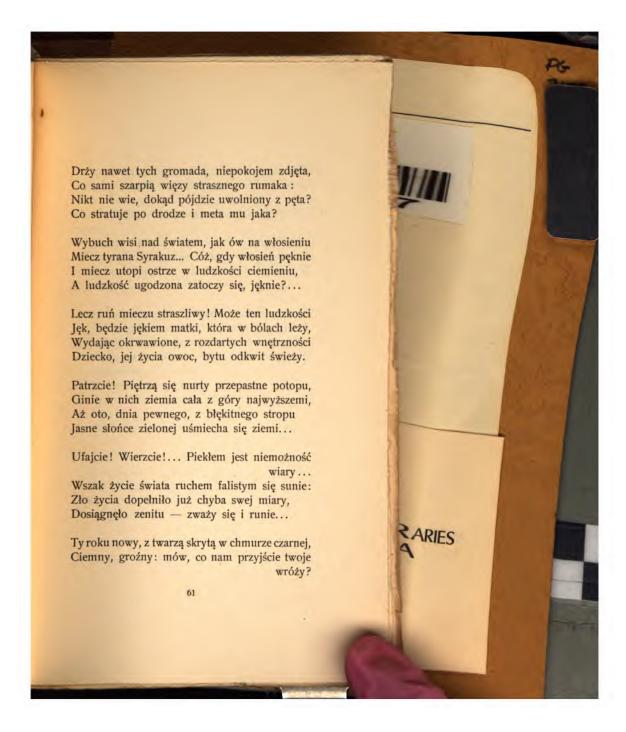


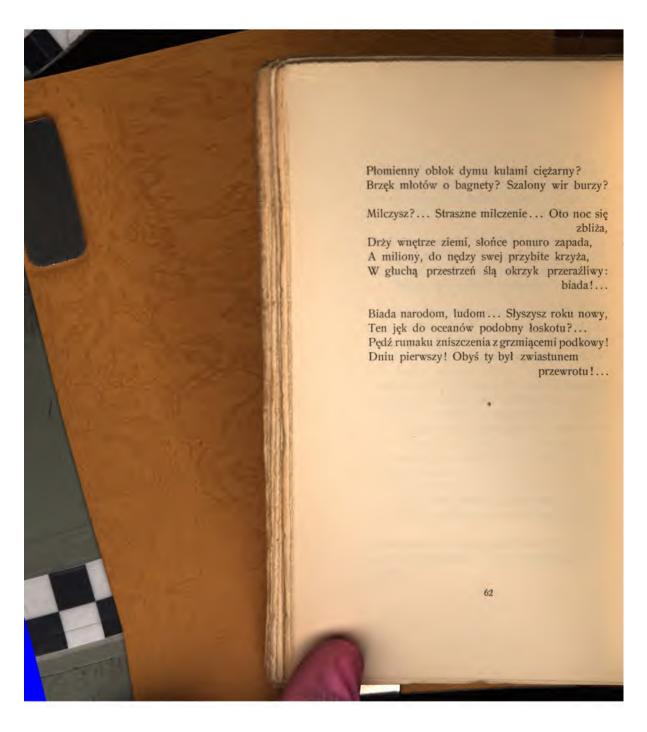


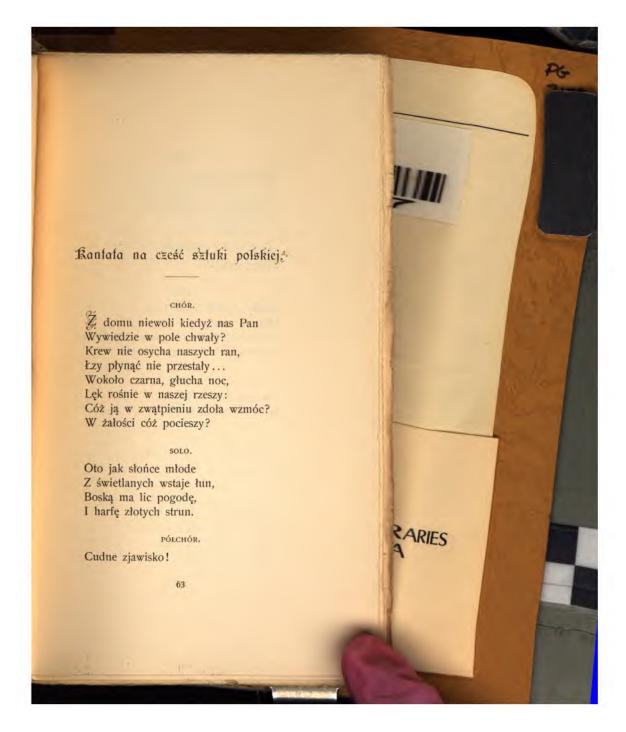


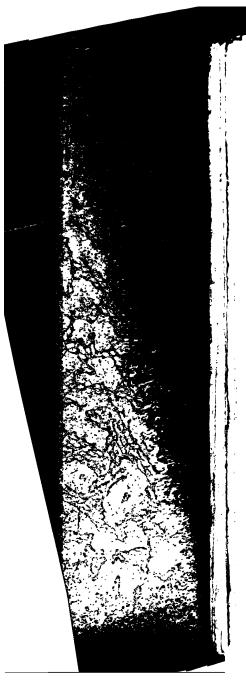












solo.

Laury jej wieńczą skroń, Wśród laurów widzę kwiaty, Z ojczystych polskich błoń Lilie, bławaty.

PÓŁCHÓR.

Cudne zjawisko.

CHÓR.

Jakoby zapach lasów i łąk Leje się w krąg, Z przed oczu naszych precz pierzcha noc I dziwna w nas wstępuje moc.

SOLO.

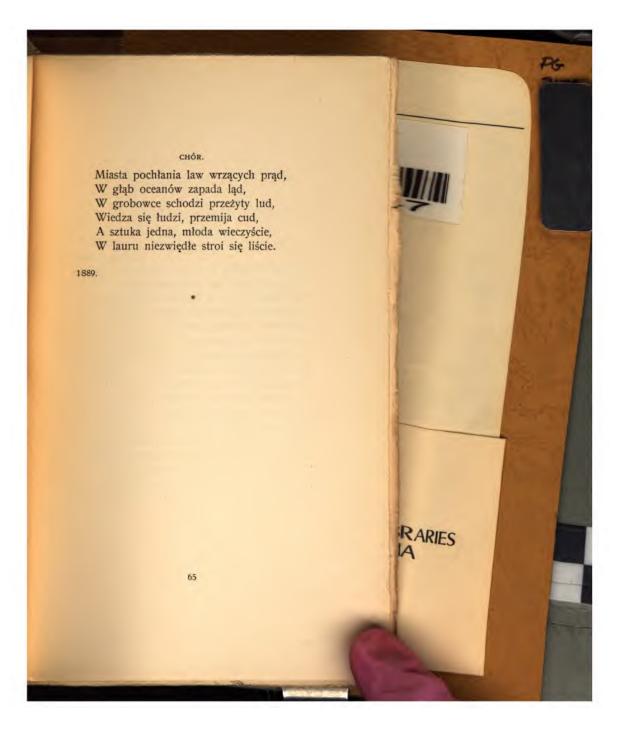
Słyszycie harfy dźwięk, Strun złotych grzmot?

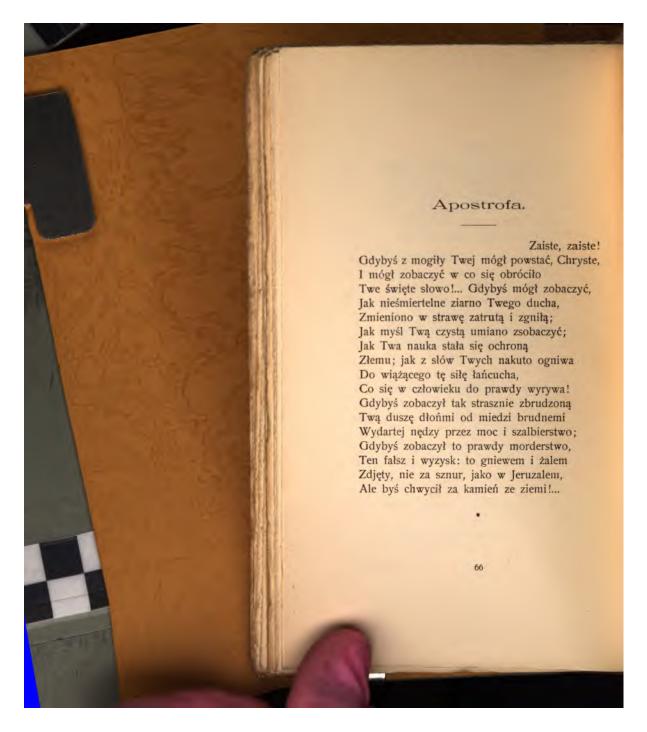
CHÓR.

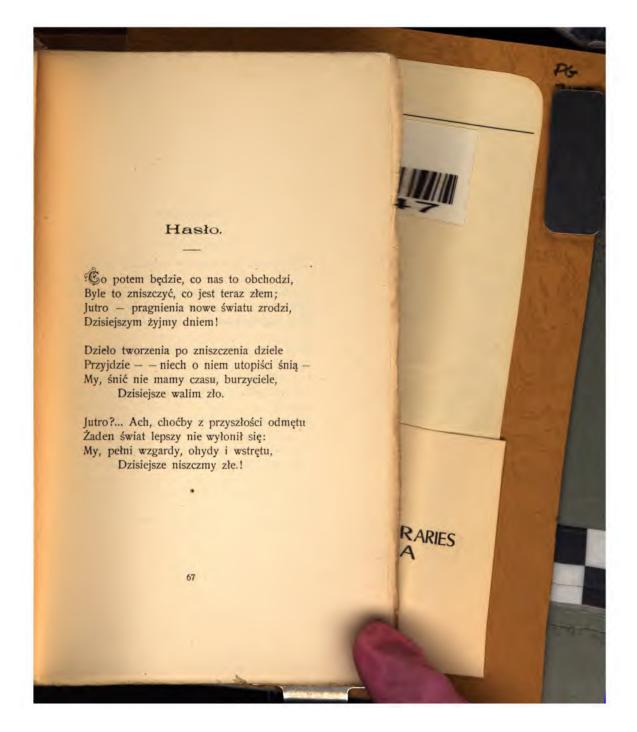
Z serc naszych pierzcha lęk, W orli lot! W lot!

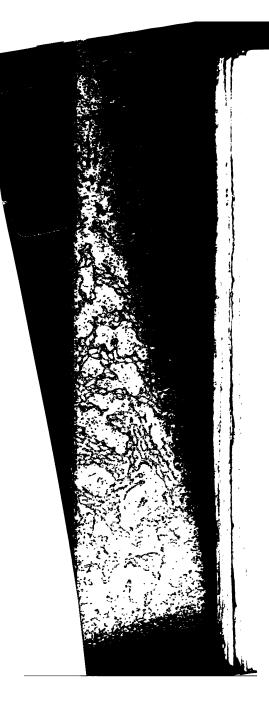
solo.

Niech grzmi tryumfu róg! Okrzyk nam głośny wznieść: Królowo polskich sztuk Część tobie! Cześć!









Pobudka.

... Eest więc orla kraina – rozwińmy tylko skrzydła, Czujeniy w sobie siłę, to lećmy w górę, w strop! Dość długo nas więziły przy ziemi ziemskie sidła, Dość długośmy nie mogli oderwać od niej stóp!

Dość długo nazbyt blizko głów ludzkich mielim głowę I czuliśmy to tylko, co czuje szary tłum:

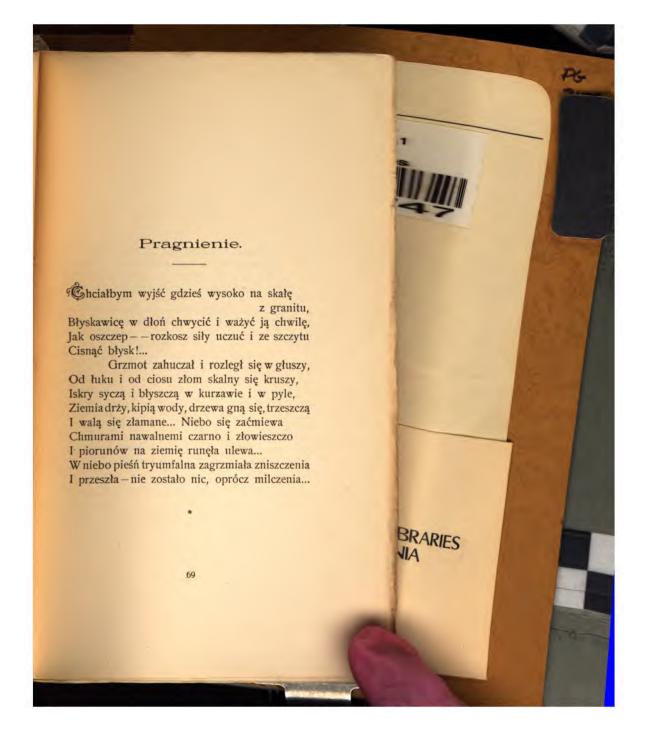
Od bark nam w górę rwą się szerokie skrzydła nowe,

Jak orły biją w wiatr i orli czynią szum.

Dość długo z naszych harf szły pieśni i piosenki, Zerwijmy z nich te struny o smętnych tonach precz!

Precz melodyjne brzmienia! Precz kołysane dźwięki!

Niech leci z ust nam głos, jak płomień i jak miecz!



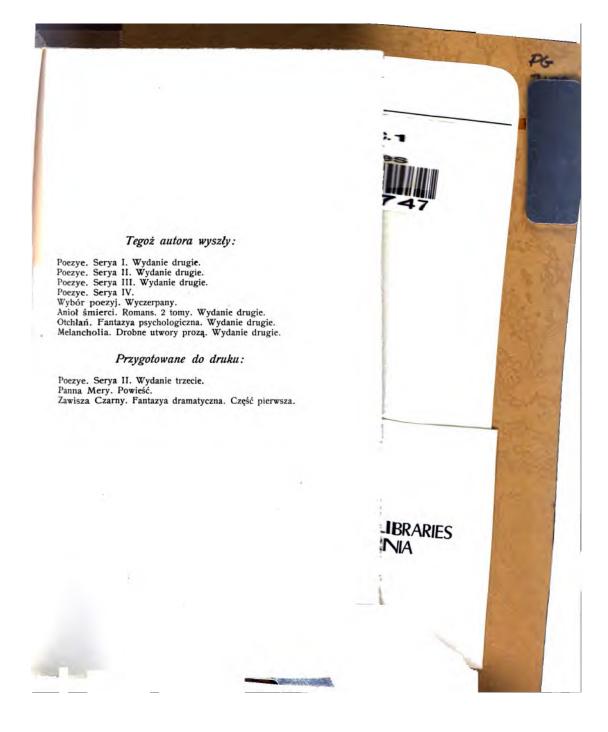


SPIS RZECZY.

Str.
a . 1
a . 11
ricza 14
skiej
16
iego 21
. 31
37
41
46
49
50
52
54
56
57
59
60
63
66
67
68
69













C.1



LIBRARIES DRNIA

